ROZMAITOŚCI.

W Poniedziałek Nro 42. 14. Lipca 1823.

Pierwsze zdobycie Sybiryi. *)

W czasie, gdy Jan z 300,000 bitnego woyska utracił zachodnie posiadłości nasze i odstąpił ie dwudziestu sześciu tysięcom w półnieżywych Lachów i Niemców, w owymto czasie zgraia próżnuiących ludzi, częścią dziką chciwością, częścią rycerską miłością sławy wiedziona, pozyskała nowe Państwo dla Rossyi, odkryła drugi nowy świat dla Europy, wprawdzie pusty i zimny, atoli przyiazny ludzkiemu krzewieniu się, osobliwy rozmaitością, wielkością i bogactwami natury, gdzie we wnętrzu ziemi spoczywaią kruszce i drogie kamienie, w gęstwinie ponurych lasów przemieszkuią zwierzęta, a natura ogromne stepy sama dzikiem zasiéwa zbożem; gdzie spławne rzéki, wielkie rybne ieziora i kwitnące żyzne doliny smukłemi ocienione topolami. w głębokiém milczeniu czynnych oczekuią mieszkańców, ażeby w pasmie wieków wykazać nowe postępy towarzyskiéy czynności, ścieśnionym w Europie ludom udzielić mieysca i zbytnią iéy ludność dobrodzieystwami obsypać. — Trzéy kupcy i zbiegły Hetman rozbóyników nadwołgskich poważyli się bez rozkazu Cara, wszakże w iego imieniu, zdobyć Syberyią.

Niezmierzona ta płaszczyzna połnocnéy Azyi, granicząc z pasmem skał, z lodowatém morzem, ze wschodnim Oceanem, z pasmem gór Altaiskich i Saiańskich — oyczyzna pomnieyszych pokoleń ludów, mongolskiego, tatarskiego, czudyskiego (finów) i amerykańskiego pochodu **) ukrywała się przed starożytnych ziemiopisów ciekawością. Tam, iak Lineusz zgaduie na naywyższéy wzniosłości kuli ziemskiéy było pierwsze schronienie rodziny Noego po owym niszczącym świata potopie; wyobraźność współczesnych Heredota szukała tu pilnuiących złota gryfów, lecz historyia nie znała Syberyi przed wpadnięciem Hunów, Turków i Mogołów do Europy. Poprzednicy Attyli koczowali po nad brzegi Jenissei; sławny Chan-Disawul przyymował Semarcha Wielkiego urzędnika Justyniana w dolinach Altai; posłowie Inocentego IV. i Swiętego Ludwika iechali wzdłuż Baykalu do potomków Czingiszana a nieszczęśliwy oyciec Alexandra Newskiego padł na kolana przed Gujukiem w okolicy Amuru. Jako czynszownicy Mongołów poznaliśmy w trzynastym wieku południową Syberyią, lecz ieszcze przed zdobywcami znaliśmy iéy północno-zachodnią część, gdzie iuż w iedynastym wieku bogacili się drogiemi futrami odważni nowgorodzianie.

*) Z Karamzyna dzieiów Państwa rossyyskiego Tom. IX. st. 370. w Petersburskiém piśmie czasowém Nr. 5 1822.

**) Język Koryiaków, Czukczów, Kamczadałów podobny iest do języka mieszkańców wysp wschodniego Oceanu i Amerykanów północnych, zapewne muszą ci Koryiacy bydź Amerykańskimi wychodcami. Kook i Lesseps twierdzą, że Czukczowie w twarzy swoiey nie maią nic azyiatyckiego.

Uwaga. 677 do IX. Tomu Dzieiów Karamzyna.

)(

Z końcem piętnastego wieku powiewały iuż moskiewskie chorągwie na śnieżnych wierschołkoch pasma skał i na ryfeyskich górach starożytnych, a wodzowie Jana III. ogłaszali wielkie iego imie na brzegach Tawdy, Irtysku i Oby o pięć tysięcy wiorst od Petersburga. Już ten Monarcha mianował się w tytule swoim władcą Iugorskim, syn iego Obdorskim i Kondyńskim, a wnuk Sybirskim, ponieważ zhołdował sobie to mongolskie czyli tatarskie Państwo składaiące się z dawnych hord iszymskich tjumenskich albo schybańskich, które były nam znane iuż od 1480 roku, a miano swoie otrzymały bezwątpienia od brata Batya, Schibana, samowładcy Azyi północney leżącey na zachód od morza Aralskiego.

Mówią, że żył nieiaki Xiążę Iwak albon On; nogayskiego pokolenia, wyznawał machometańską wiarę, był nad rzéką Izym władcą wielu Tatarów, Ostjaków i Wolgulićzów; że pewny rokoszanin Czingis zwany, odebrał tron Iwakowi, lecz z miłości ku iego synowi Taybugowi dał mu woysko dla zdobycia brzegów Irtyszu i wielkiego Obu, gdzie ten młody Xiążę założył sybiryyski Chanat i miasto Czingii nad Turą, w którém panowali po nim synowie iego Taybugin, Chodsha i wnuk iego Mar, oyciec Adera i Jabolaka, a ten ostatni ożenił się z Carówną Kazanu, siostrą Upaka. Upak miał zamordować Mara; Mahmet zaś syn Adera Upaka, nad Irtyzem wybudował Isker czyli Sybir. (O 16 wiorst od dzisieyszego Tobolska) Mahmeta następcami byli: Agisz, syn Jabolaka, syn Mahmeta Kasuy i tegoż dzieci: Jedygier (hołdownik Moskwy) i Bekbulat, a ci obadway zruceni byli ze swoiéy godności przez Kutszjuma, syna kirgiskiego Chana Muctazę, piérwszego Cara Sybiryi (będącego także hołdownikiem Jana). Sąto nie bardzo wiarygodne powieści, które słysząc Rossyianie o mahometańskich mieszkańcach Sybiryi, wciągnęli ie bez krytycznego śledztwa do rocznikòw swoich. Carski list r. 1597 atoli, mianuie piérwszym Chanem Sybery Ibaka dziada Kutczjumowego, drugim Machmeta, trzecim Kasuja, a czwartym Jedygiera, samych Xiążąt z rodzaiu taibungińskiego. Weźmy i to na uwagę, że gdy moskiewskie woysko biło się nad Irtyzem roku 1483, nie widziano w tych okolicach żadnych Tatarów, gdzie iuż wtedy stała twierdza Sybir, i gdzie panował Ljatyk, zapewne z jugorskiego, albo z ostjakiskiego rodu pochodzący, a zatém nie podobna, ażeby isymscy Nogaiowie połączeni z tjumenskiemi, mogli byli przed szesnastym wiekiem zdobyć uyście Tobolu; nie założyli oni lecz zdobyli miasteczko Sybir, które Iskerem nazwali.

Znaiąc drogę do stolicy Jedygiera i Kutczjuma, gdzie właśnie znaydowali się iuż moskiewscy urzędnicy, pragnął ciekawy Jan poznać także i odległe okolice; w tym celu więc wysłał roku 1567 dwóch hetmanów Iwana Petrówa i Burnasza Jałuiuzewa po tamtéy stronie Sybiru na południe i dał im przyiacielski listy do nieznaiomych władców, nieznaiomych ludów. Hetmanowie powrócili szczęśliwie i podali Carowi opisanie kraiów od Baykabu aż do Koreyskiego morża, byli w koczowiskach czarnéy albo zachodniey Mungalii, w któréy panowali różni Xiążęta i w miastach wschodniéy albo żółtéy, gdzie kobieta panowała, a lud użytkował korzyści z rolnictwa, hodowania bydła i handlu.

Podróżni Jana nadmieniwszy z powieści o Turkistanie, Bucharyi, Kaszgarze i Tybecie wspominaiaią w swoiém szczególném doniesieniu, że list mungalskiéy Carowey otworzył im żelazne bramy chińskiego muru, lecz przybywszy bez przeszkody do bogatego i mocno zaludnionego Pekinu nie mogli widzieć Cesarza, bo od Cara nie mieli dla niego żadnych podarunków. Tym sposobem poznaliśmy Chiny i pierwszą, pewną o nich wiadomość

winni iesteśmy rzadkiéy roztropności, odwadzę i wytrwałości dwóch kozaków umieiących pokonać wszełkie trudy, niebezpieczeństwa dalekiéy drogi przez nieznaiome stepy, przez góry i przez sam środek obozu hord barbarzyńskich, które może Marco Paolo, ów sławny wenecki podróżuiący wieku trzynastego, tylko w części widział.

Atoli z tamtey strony pasma skał, panowanie nasze było ieszcze słabe i zawodne. Sybirscy Tatarowie uznali wprawdzie Jana swoim władcą, lecz nieregularnie płacili haracz i częstemi napadami niepokoili wielki Perm, gdzie się Rossyia kończyła. Obciążony ważnemi i nieustannemi woynami nie mógł Car ustalić swoiego panowania nad oddaloną Sybiryią, ani też ugruntować pokoiu naszych posiadłości między Kamą i Dźwiną, ponieważ tam od niepamiętnych czasów osiedli Rossyianie zwabieni naturalną obfitością ziemi, tannością wszelkich potrzeb życia i korzyściami prowadzonego handlu zamiany, szczególnie drogiem futrem z półdzikiemi sąsiedniemi narodami.

Do tamteyszych rossyiskich osiadaczów należeli także kupcy Stroganów Jaków i Gregoryi Joannikiew albo Anikin, których oyciec zbogacił się założeniem żup solnych nad Wuyczegdą i (ieżeli można wierzyć powieściom cudzoziemców) pierwszy odkrył drogę handlową przez górę Ural. Mówią, że ci kupcy pochodzili od znakomitego ochrzconego Murzy złotéy hordy nazwiskiem Spirydiona, który obeznaymił Rossyianow z tablicami rachunkowemi. Od tego Spirydiona obrażeni Tatarowie poymali go w potyczcę iednéy w niewolą, męczyli go i strugali aż na śmierć i dla tego syn iego nazywał się Stroganów. Wnuk iego przyczynił się wiele do oswobodzenia Wasyla ciemnego, który był uwięziony w obozie hordy kazańskiéy.

Ponieważ Jan życzył sobie użyć środków skutecznych dla poskromienia Syberyi, powołał przeto wspomnionych braci Jakowa i Grigoreiowa iako ludzi roztropnych, znaiących wszelkie stosunki północnowschodniéy Rossyi, zabawiał się z nimi, pochwalił ich sposób myślenia i darował im pustę mieysca wzdłuż Kamy od permskiego kraiu aż do Sylwy rzéki, i brzegi Czusowy aż do iéy źródła, pozwolił im dla bezpieczeństwa przeciw sybirskim i nogayskim rozbóynikom budować twierdze, mieć broń ognistą, własnym kosztem utrzymywać puszkarzów i woiowników, mieć przy sobie ludzi wolnych wyiąwszy pańszczyznianych wieśniaków i zbiegów, sądzić ich niezawiśle od permskich wielkorządców i Tiunów (sędziów), nie prowadzić z Moskwy do Syberyi, albo z Syberyi do Moskwy iadących posłów, ani dawać im iedzenia, zakładać żupy i osady, użyzniać pola, przez lat dwadzieścia bez opłaty cła handlować solą i rybami, wszelako z tém zobowiązaniem, ażeby nie zakładali żadnych kopalń, a gdyby odkryto przypadkiem srebro, miedź albo cynę, ażeby niezwłocznie o tem donieśli podskarbiemu Cara.

Uradowani łaską Cara, czynni i bogaci Stroganowie, założyli roku 1558 niedaleko uyścia Czuszowy na przylądku Puiskorsk miasteczko Kankor, gdzie stał klasztor naszego Zbawiciela. Roku 1564 wybudowali w krainie Orłowskiéy twierdzę Kergedan, w r. 1568 i 1570 kilka Ostrogów nad brzegami Czuszowy i Sylwy; zwabili do siebie wielu ludzi, włóczęgów i niemaiących żadnego maiątku obiecuiąc im mnogie owoce pracy i łupy odwagi. Mieli swoie własne woysko, własne sądownictwo; iak pomnieysi władaiący Xiążęta, bronili północno-wschodniéy Rossyi i w roku 1572 przytłumili rokosz Czeremisów, Ostiaków i Baszkierów, nad których połączonemi hordami znaczne odnieśli zwycięztwo i wymusili na nich nową przysięgę wierności dla Cara.

Gdy ci gorliwi obrońcy permskiego kraiu, ci osadnicy puszcz czuszow-

skich, ci panuiący kupcy, granice kraiu zamieszkałego i Państw moskiewskich aż do pasma skał rozszérżyli, ich usiłowania sięgały daléy.

Jak długo Kuczium po zdobyciu Sybiryi obawiał się mieszkańców gwałtownym sposobem do religii muhametańskiéy nawróconych i Nogaiów przyiaciół Rosssyi, starał się o względy Jana, lecz gdy potęgę swoię nad tobolskiemi hordami ustalił, gdy powołał do siebie wielu Kirgisów zamieszkałych w stepach, i Aleiego swoiego syna ożenił z córką Tin Achmeta nogayskiego Xiążęcia, odtąd niewykonywał więcéy obowiązków swoich iako hołdownik, zawierał potaiemne umowy z Czeremisami, zachęcał dziki ten naród do rokoszu przeciw Xiążętom Moskwy, i pod karą śmierci zakazał Ostyiakom, Jugorzom i Woguliczom, opłacać Rossyi dawny haracz.

Niepokoiony wieścią o twierdzach Strogonowów, wysłał Kuczium w Lipcu roku 1573 synowca swoiego Mametkula, ażeby względem tychże powziął wiadomość i ile możności poburzył zakłady nasze w okolicach Kumy. Mametkul wystąpił iako nieprzyiaciel na czele woyska, pozabiiał niektórych wiernych nam Ostyiaków, wziął w niewolą ich dzieci i żony wraz z posłem moskiewskim Tret-jak Czebukowem iadącym do hordy Kirgis-Kaisakskiéy, lecz cofnął się na powrót dowiedziawszy się, że w miasteczku Czuszowskiém znayduie się zbroynych ludzi i dział podostatkiem.

Stroganowie nie śmieli ścigać zbóyców bez rozkazu Cara; uwiadomili o tém Jana i prosili o ukaz, by im było wolno stawiać twierdze w kraiu sybirskim, Kucziuma opasać we własnym powiecie i na zawsze bespieczeństwo posiadłościom naszym zapewnić. Nie wymagali ani woyska, ani broni, ani pieniędzy, żądali iedynie pisma darunkowego na kray nieprzyiacielski i otrzymali ie. Dnia 30. Maia roku 1574. wydał im Jan dokument, gdzie było napisano, że Jaków i Grigorji Strogonowie mogli osiadać na brzegach Tobolu i prowadzić woynę ze zdradzieckim Kuczumem, dla oswobodzenia od iego iarzma pierwotnych iugorskich mieszkańców, naszych hołdowników. W nagrodę ich usług było im wolno nie tylko żelazo, ale także miedź, cynę, ołów i siarkę do pewnego czasu wyrabiać na próbę i dłużéy bez opłaty cła z Bucharami i Kirgisami prowadzić handel. — Mieli przeto Stroganowie prawo ogniem i mieczem przedzierać się przez skały, ale ich siły zapewne nie musiały odpowiadać gorliwości ku tak ważnemu przedsiewzięciu; sześć lat minęło, a w przeciągu czasu tego pomarli Jaków i Gregoryi. Ich maiątek, roztropność i czynność odziedziczył ich naymłodszy brat Semen, który ze swoimi synowcami Marimem Jakowlewem i Nikitą Grigorjewem szczęsliwie wykonał chlubne ich postanowienie, przezco z początku ściągnął na siebie gniew Jana ale poźniéy pozyskał i iego i Rossyi podziękowanie.

Mówiliśmy iuż o pochodzie, dobréy i złéy sławie, o wierności i niewierności dońskich kozaków, którzy występowali to iako prawi woiownicy Rossyi, to iako rokoszanie, których oyczyzna nie uznawała więcéy za Rossyian. Prawdą były owe gniewne wyrazy Jana względem téy bezkarności opisywanéy w listach do Sułtanów i Chanów Tauryki; ponieważ kozacy mordowali nieraz po drodze kupców a nawet azyiatyckich posłów iadących do Moskwy, którzy złupili nawet kassę Sułtana, iuż po kilkakrotnie ściągnęli na siebię gniew iego; często posyłano woyska nad Don i Wołgę, by tych zbóycow wytępić. Tym sposobem roku 1577 Stolnik Iwan Muraszkin na czele licznego oddziału poymał wielu w niewolą i kazał potracić; inni uspokoić się nie dali. Na czas długi ukryli się w stepach, lecz wkrótce wystąpili na nowo, popełniali zgrozy po wszyst-

kich drogach, i napastowali wszystkich na przeiazdach; raptownym napadem zdobyli nawet nogayską stolicę, Szaraiczyk, nie zostawili tam kamienia na kamieniu i uszli z mnóstwem łupów, gdyż nawet groby otwierali i obdzierali umarłych. Do nayburzliwszych Hetmanów nad Wołgą należeli wtedy: Jermak (Hermann) Timosejew, Iwan Kołzo, od Cara na śmierć skazany, Jaków Michayłów, Nikita Pan i Matwiey Meszczerjak znany przez szczególną odwagę.

Gdy roztropni Straganowie dowiedzieli się, że mężowie ci wyniosłością swoią nie tylko nabawiali trwogą spokoynych podróżuiących, ale nawet wszystkie sąsiednie hord nomadyiskich siedliska; chcieli przyiąć do siebię pięciu tych smiałków, posłali im dary i pisali do nich list grzeczny dnia 6 Kwietnia 1579, napominaiąc ich, ażeby złożyli to rzemiosło tak niegodne chrześciańskich bohatérów, ażeby poprzestali bydź rozbóynikami, lecz stali się woiownikami mądrego Cara, a szukaiac chwalebnych niebezpieczeństw, ażeby poiednali się z Bogiem i Rossyią. Mówili oni: »Mamy kray i twierdze, ale mało woyska; przybądźcie do nas dla bronienia wielkiego Permu i wschodnich granic Chrześciiaństwa.«

Jermak i towarzysze iego, iak powiadaią, wylewali łzy rozczulenia; myśl ta, że przez prawe dzieła, że przez usługi dla kraiu zdziałane uwolnią się od winy i imiona smiałych zbóyców zamienią na odważnych rycerzów oyczyzny, myśl ta poruszyła dzikie ich serca, przystępne ieszcze wyrzutom sumienia. Wznieśli sztandary swoie na brzegach Wołgi, zgromadzili 540 walecznych mężów i dnia 21. Czerwca przybyli do Stroganów —« z radością i ku radości,« — mówi rocznikarz: »wypełniło się wszystko, co iedni chcieli i co drudzy obiecali; Hetmanowie stali się tarczą chrześciańskiego kraiu, zadrzeli niewierni, a na pokazanie się tamtych, ci padali.« — w saméy istocie d. 22. Lipca 1581 zbili wierni kozacy Murzę Begalii na głowę, który się ośmielał z 700 Woguliczanów i Ostjaków napadać na osiadłości nad Sylwą i Czuszową. Został poymany a Woguliczów zmuszono do pokoiu. Zwycięztwo to było początkiem ważnych przedsięwzięć.

Gdy Stroganowie dońskich powołali Hetmanów, nie była ich iedynym zamiarem obrona miast. Doświadczaiąc waleczności i wierności kozaków, gdy roztropności, wyżczególniaiącéy się śmiałóści i odwagi ich naczelnika Jermeka Timosejewa doświadczali, który iak mówi rocznikarz z nieznaiomego pochodził rodu, ale był wielkiego umysłu, utworzyli szczególne woysko z rossyyskich Tatarów, Litwinów i Niemców, których wykupili od Nogaiów (ponieważ ci walczyli we woysku Jana i wracali zwyczaynie z ieńcami woiennymi do swoich obozów.)

Straganowie postarali się o broń i o inne zapasy woienne, ogłosili woynę; Jermak był dowódcą, a Sybiryia celem. Woiowników ożywionych wolnym umysłem i odwagą było 840; ten szukał honoru, ów łupu; dońscy boianie spodziewali się pozyskać łaskę Cara, zaś wolność niemieccy i litewscy brańcy. Sybiryia zdawała im się bydź drogą do ukochanéy oyczyzny. Dowodca urządzał woysko, oprócz Hetmanów obrał Jessulami sto piędziesiąt mężów; po nim naypierwszym był nieustraszony Iwan Kołzo.

Napełniwszy statki zapasami woiennemi i żywnością, lekkiemi działami i długiemi lufami, zgromadziwszy przewodców, tłumaczów i kapłanów odprawiono uroczyste nabożeństwo. Potem odebrał Jermak ostatni rozkaz od Stroganów: »Idź w pokoiu, oczyść kray Sybirski i wypędź bezbożnego Sułtana Kuczjuma«. Dowodca zaprzysiągł odwagę i czystość i przy odgłosie trąby woiennéy odpłynął d. 1. Września 1581 wzdłuż Czuszowy do gór Uralskich spie-

sząc na pole sławy, bez żadnéy pomocy, nawet bez wiedzy Cara.

Stroganowie mniemali, że maiąc iuż donacyią na owe okolice z tamtéy strony pasma skał, nie potrzebowali żądać więcéy nowego ukazu Cara z powodu swoiego przedsiewzięcia. Ale nie tak myslał Jan, iak to poźniéy zobaczemy.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Nieco o Anglii.

(Ciąg dalszy.)

Nowiniarże tak zwane muchołapy i chorągiewki na dachu.

Główne rysy ludów ucywilizowanych, są prawie zawsze iednakie, i tylko gdzie niegdzie w odcieniach, różnią się od siebie.

Londyn ma równie iak Paryż swoich próżniaków, wszakże liczba tych zacnych ludzi w Londynie iest w miarę ludności, daleko większa. Przy naymnieyszém zdarzeniu, lub wszczętéy kłótni na ulicy, zbiegaią się przechodzący i staią wielkiemi kupami w takiém mieyscu, zkąd ich dopiero policyia lub przywrócona spokoyność do rozeyścia się nakłaniać zwykła.

Czytanie dzienników iest nieiako powinnością ludu Londyńskiego: naynędznieyszy rzemieślnik i byle która przekupka, prędzéy uskąpi sobie szklankę piwa, aniżeli téy przyiemności czytania; lecz to im zabiera niemało czasu, ponieważ druk bywa bardzo drobny, a papiér trzyrazy prawie większy niż we Francyi. W takich dziennikach maią wszelkiego rodzaiu doniesienia o przypadkach śmierci, o ślubach, rozwodach, ucieczkach, wykradaniach; daléy znayduią się opisy różnych balów i uroczystości prywatnych, wiadomości polityczne, rozprawy parlamentowe i t. d. zgoła, tak urozmaicona i ogromna mieszanina rożnych rzeczy, iż całkowite odczytanie niektórych żurnalów tego rodzaiu połowę dnia zabiéra.

Oprócz tych pism publicznych wychodzących w dni oznaczone, są także i takie, do których daie powód iakie prawdziwe zdarzenie, lub też i zmyślone będące płodem przemysłu, aby nadać tém więcéy ponęty swoiemu pisemku. Otoż takie pisemka, są codzienném pożywieniem tak zwanych londyńskich muchołapów, i ludzi łatwowiernych, którzy maią tu daleko dogodniey, iak we Francyi, to wszystko, w co wierzyć lubią, nie zastanawiaiąc się bynaymniéy nad prawdą, ani myśląc o własném sądowaniu.

Cech tak zwanych chorągiewek, równa się co do Liczby nowiniarzom i należy do klassy ludzi działaiących bez myślenia. Pospólstwo niestałe, gotowe zawsze przekraczać granice, obala bożyszcza swoie dziś, które wczoray ieszcze ubóstwiało. Kilka zgromadzeń ludu (*meetings*) na sposób radikalistów; kilka mów w oberżach, skłaniaią słuchaczów do złorzeczenia nayhaniebniéy tym właśnie Ministrom, którzy niedawno byli przedmiotem ich uwielbienia. Podtenczas zazwyczay cierpią naywięcéy niewinne szklanki i butelki.

Porównanie żywiołów dobrego bytu we Francyi i Anglii.

Wielki wpływ Anglii do naywiększéy części gabinetów europeyskich iest przemożny, i podporą iéy kredytu, którego dotąd ogrom długu narodowego osłabić nie może. Marynarka Angielska iest w stanie kwitniącym i prawie nawszystkich morzach panuiących; Woysko zachowuie wzorową karność, a mamy żywe przykłady, iż Rząd obcém woyskiem na swoim żołdzie własne pomnażać może. Posiadłości angielskie w Indyiach, są tym dostatnieyszém źródłem ogromnych bogactw, ile, że przez upadek Antillów, posiadłości te będą wkrótce środkowym punktem uprawy wszystkich ziemiopłodów, iako to kawy, korzeni i t. p. — Rolnictwo w Anglii, zbliża się coraz więcéy ku doskonałości. Obszerność, ludność i bogac-

two stolicy, wznoszą ią do nayważnieyszego miasta w świecie. Oto są korzyści, któremi się Anglia pod tę chwilę szczyci. Chcemy zastanowić się, na iakie przypadki wystawioną bydź może.

Wspomnieliśmy iuż, i przekonaliśmy się osobiście, że oświecona część narodu Angielskiego ma szlachetny i wspaniałomyślny sposób myślenia; wszakże zasługę tych pięknych przymiotów, ćmi niepomału duma narodowa nad miarę posunięta i przesąd, który ich nad wszystkie narody wynosi. Tymczasem, gdyby mieli cokolwiek mniey przesądu a więcey skromności, przekonaliby się przeciwnie.

Owa nieograniczona miłość własna, obok tyle nieumiarkowanego egoizmu, są to dwie wady narodowe, nadaiące Anglikom zarys uporczywéy surowości i ostrości, które wzbudzaią wstręt; trudno albowiem kochać tych, którzy się nam nie podobaią; a przeciwnie można być pewnym kochania, skoro sposób podobania się iest wiadomy.

Dopiero ze zmianą téy okoliczności, wpływ Anglików do stałego lądu będzie dzielnieyszym, którego iak wiemy, teraz z każdym dniem coraz więcey tracą, bo nawet wiele Państw, takowe przedsiębierze środki, aby się ten wpływ coraz bardziéy zmnieyszał.

Naturalny skutek takiego składu rzeczy i bardzo proste życzenie, aby niepotrzebować tego od drugich, co sobie sami przysporzyć możemy, psuią widocznie handel angielski i przedaż ich rękodzieł na stałym lądzie. Tak, kiedy Napoleon ląd zamknął, Francuzi musieli się obchodzić bez towarów angielskich z naywiększą surowością zakazanych, i starać się zastąpić takowe płodami ich własnego przemysłu.

Pozakładali przędzalnie bawełny, a wzory do budowli i warsztatów wzięli z modeluszów Angielskich; fabryki różnych materyy urządzili także na sposób angielski a przedsiębierswo ich tak się powiodło, że płody ich nie tylko co do gatunku, ale co do oszczędzenia pracy, w nie długim czasie, obok angielskich stanąć mogły. Pomyślny skutek naszych usiłowań, podniecił sąsiadów i całe Niemcy, ten tak pracowity i zapobiegliwy naród, do naśladowania. Wszędzie powstały rękodzielnie, fabryki a wkrótce towary stałego lądu wezmą górę nad angielskiemi. Natenczas nie pozostanie im inne mieysce do zbywania swoich wyrobów, iak Indastan, gdzie iednak ich władza iakkolwiek iest wielka, od przypadkowych zdarzeń zawisła.

Inna ieszcze okoliczność dotyka Angliią. Rewolucyioniści, liberaliści, anarchiści, lub iak ich tam wreście nazwiemy, rozkrzewiaią się oddawna w Anglii i iuż się głęboko wkorzenili.

Liczne sekty od wieków potworżone, i różne inne nowe utwory ledwie nie codzienne, nie są to poślednie środki ich hersztów do osiągnienia zamierżonego celu. Prezbiteryianie, metodyści i wielu innych nowatorów, oddychaią w modłach i rozmowach duchem buntu i niepokoiu, zapowiadaiącym kiedyś naysmutnieysze skutki. Skutki te byłyby się iuż wykazały, gdyby stałość rządu i roztropność znacznéy części narodu, były mniey czuynemi. Ztem wszystkiem obawiać się wypada, aby jeniiusz niszczenia i tych kiedy nie opanował; natenczas złe, bez nadziei oporu, osięgłoby naywyższego szczytu.

Francyia pod umiarkowaną i powabną strefą nieba położana, posiada wszystkie gatunki ziemiopłodów oprócz roślin korzennych i kawy, lecz i kawę iuż usposobiła do uprawy w swoiéy glebie.

Ludność wielka, i wszędzie prawie żyzna ziemia, są źródła, z których wypływaią dla nas wszystkie przyiemności zbytku i przemysłu. Doszliśmy bezprzecznie takiego stopnia doskonałości w tych przedmiotach, iż one stanowią niepospolitą gałęź naszego handlu, którą wyłącznie przywłaszczyć sobie potrafiliśmy; szczególniey należą do

tego artykuły mody, w których iedynie bogactwo ma swoie upodobanie, i któremi płeć piękna w tenczas tylko zdobi się chętnie, ieżeli te byt swóy winne są twórczyni mód: Paryżowi.

Przed rewolucyią francuską; handel francuski stanął na naywyższym szczeblu; osady nasze w kwitnącym znaydowały się stanie; iedna wyspa S. Domingo wartała za bogactwa kilku królestw, aż nakoniec duch nierzetelności, który tak długo nad nami panował, pozbawił nas handlu morskiego, a ta utrata pociągła za sobą całkowite prawie zniszczenie naszéy marynarki. Szkody te znakomite, zastąpiły wszakże w znacznéy części widoczne postępy gospodarstwa rolnego, któremu chemiia naywiększe nadarżyła korzyści; przemysł narodowy, potworzył rekodzielnie i przędzalnie, w których początkowo tylko naśladowaliśmy naszych sąsiadów, w ktrótce atoli wyrównaliśmy ich zręczności.

Gdyby zbieg przyiaznych okoliczności utorował nam znowu drogę do opanowania mórz, gdybyśmy wyleczeni z ospałości rewolucyyney, obrócili wzrok i myśl naszą na drugie półkole, znaleźlibyśmy łatwo potrzebne środki pomocne, któreby nam pomyślnego skutku naszych przedsiębierstw nie bez zasady spodziewać się kazały a Francyia wzniesłaby się do wyższego ieszcze stopnia pomyślności swoiey, iak przedtem.

Okropne doświadczenie przez lat trzydzieści i klęski wszelkiego rodzaiu, któremi doświadczenie to drogo okupiliśmy, otworzyły oczy rozumnym i wykształconym Francuzom; znikło omamienie; szumne i nadęte wyrazy, chytrze iad w sobie ukrywaiące, któremi zarazić usiłuią, nie zdołaią ich więcéy uwodzić. Francuzi umieią cenić teraznieysze szczęście swoie, które im Rząd dobry i prawdziwie oycowski gotuie. Nie zrzekną się tego szczęścia, aby mieli wspierać zamiary kilku wichrzycieli, którzyby w miescu spokoyności doświadczanéy, tylko bezprawie i zniszczenie zaszczepili.

Widać z tego, iż teraznieysze położenie nasze, iest daleko przyiaznieysze niż innych narodów, które nie znaią dokładnie niebezpieczeństw rewolucyi, ponieważ nie przeszły równie nam téy zgubnéy koléi, a przeto nie umieią się z należytą stałością oprzeć zwodzicielom, by ich z łona swoiego wygnały. Lecz Rządy smutnym przykładem naszym upomnione, podwoią zapewne czynność i troskliwość swoię o dobro ludów i starać się będą ochronić ich od téy zarazy.

Jeden z naysławnieyszych pisarzy naszych powiedział: »Życzenie iest oycem władzy.« Inny mniey sławny wprawdzie, ale wymownieyszy, napisał niedawno: »panować, iest chcieć.« — wykonywaymyż te obiedwie tak proste i tak oczewiste, a naypoźnieyszemi przykładami stwierdzone zasady, a Rząd francuski zaradzi wnet złemu, którego pamięć iest tyle dla nas upominaiącą, iż ią dla wnuków przechować chcemy, by się z naszego przykładu uczyli, iak maią urządzać swoie kroki, aby podobne zdarzenia nigdy ich życia nie zatruwały.

(*Dokończenie nastąpi.*)

Rzeczy rozmaite.

Z Warszawy. — Oprócz wielu domów stawianych po rożnych częściach Warszawy, pomnażaią sie i inne ozdoby i wygody w Stolicy. W krotce będzie ukończona piękna droga będąca dalszym ciągiem ulicy Dzikiey, prowadząca od koszar artyleryi do rogatek powązkowskich.

Z Xięstwa Poznańskiego. — Do niedostatku, który włościan tuteyszych dotknął przez pochybienie urodzaiow roku zeszłego, przyczyniły się częste pożary, będące skutkiem nieostrożności, a więcéy ieszcze złości ludzi niegodziwych. Dnia 22. Czerwca spadł w obwodzie Bukowskim niezmierny grad, osobliwie w dobrach Okusz poczynił wiele szkody; w 5 minutach, zniszczył całą nadzieię zbioru żyta. Mnostwo ptactwa i kur powybiiał i małą dziewczynę tyle uszkodził, że iey życie wątpliwe.

Redakcia J. Bensy. — Druk J. Pillera.